Nr. 142. Kraków, Wtorek 23 Czerwca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem przyszłego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

Powieść ta reprezentuje trzeźwy kierunek w dzisiejszej literaturze i ma za główne zadanie przedstawienie oryginalnego typu współczesnej kobiety ambitnej, ale uczciwej na tle dystyngowanej sfery towarzyskiej. Zręczna w układzie i charakterystyce, trafna i zajmująca pod względem psychologicznym, ożywiona szlachetną tendencyą, powieść ta od początku do końca budzi żywe zaciekawienie czytelnika.

Nasi kandydaci.

Stronnictwo demokratyczne przedstawiło, jako kandydatów na radców miejskich z Koła inteligencyi pp.

dra Asnyka Adama,
dra Borońskiego Lesława,
dra Bujwida Odona,
dra Doboszyńskiego Adama,
dra Kasparka Franciszka,
dra Ponikłę Stanisława,
Rottera Jana,
dra Schoena Henryka,
ks. dra Spisa Stanisława,
dra Staniszewskiego Walentego.

Z kandydatów tych pp. Asnyk, Boroński, Doboszyński, Kasparek i Rotter zasiadali już w Radzie miejskiej. Należeli oni do najgorliwszych członków Rady i nietylko nie lekceważyli wcale swoich obowiązków, ale spełniali je z całem poświęceniem.

Przymioty umysłu i charakteru dra Asnyka Adama zbyt są znane, abyśmy je przypominać potrzebowali. Otacza go czcią całe społeczeństwo polskie i nie ma ani jednego miasta w Polsce, któreby nie uważało za szczególny zaszczyt, gdyby mogło pomiędzy członkami swojej reprezentacyi wyliczyć Asnyka. Głęboka wiedza i znajomość natury ludzkiej, uczyniły go nader pożytecznym członkiem sekcyi szkolnej w Radzie miejskiej, w której obradach brał nader czynny udział przez lat 12. Opozycya klerykalno-konserwatywnej kliki przeciw jego wyborowi charakteryzuje najlepiej ten obóz, który wbrew interesom miasta nie waha się usuwać z Rady najwybitniejszych jej członków, byle tylko zaspokoić stronniczą zawiść.

O przymiotach dr. Lesława Borońskiego nie pozwala nam się rozpisywać fakt, że nazwisko jego tak bardzo łączy się z naszym dziennikiem. Śmiało jednak stwierdzić możemy to, co mu przyzna nawet najzacieklejszy przeciwnik, że obowiązki radcy miejskiego spełniał z gorliwością, jaką niewielu kolegów w Radzie wykazaćby się mogło. Nie było czynności, którejby on się nie podjął i nie spełnił, choćby nawet z zaniedbaniem własnych interesów. Korzystano też nieraz z tej pracowitości, powołując go do takich czynności, jak skontrum gazowni, które wymagało kilkudniowej, natężającej pracy, skontrum kasy i t. d. Należał on do sekcyi skarbowej, gdzie niejednę poruszył myśl, a nadto do całego szeregu komisyj, jak: gazowa, akcyzowa, przemysłowa, statutowa, statystyczna i t. d. Sprawę statutu przypominał on Radzie ciągłemi interpelacyami i jego wytrwałości przypisać należy, że ostatecznie przygotowano projekt statutu. W pracy tej brał on udział zarówno w komisyi, jak i w podkomisyi. Wnioskami swemi zmierzał on do jeszcze większego rozszerzenia prawa głosowania i do zniesienia kuryj, a przegłosowany, pragnął ze statutu usunąć najważniejsze błędy, jak niesprawiedliwy rozdział mandatów, głosowanie przez pełnomocnictwa i t. d. Komu rozchodzi się rzeczywiście o to, aby przeprowadzono reformę statutu, nie może i nie powinien odmówić głosu dr. Borońskiemu.

Dr. Adam Doboszyński niedługo zasiadał w Radzie, nie miał zatem sposobności odznaczyć się działalnością. W tym krótkim czasie starał się jednak usilnie poznać interesa miasta. Jest to szczery i wytrwały wyznawca zasad demokratycznych, których nie wyrzeknie się nigdy i starać się będzie wprowadzić je w czyn. W sprawie statutowej głosował razem z innymi naszymi kandydatami przeciw wnioskowi odraczającemu i należy do stanowczych zwolenników rozszerzenia prawa wyboru i prawa wybieralności. Będzie on niewątpliwie gorliwym i pożytecznym członkiem Rady, jeżeli wyborcy zaszczycą go zaufaniem, o czem nie wątpimy.

Profesor dr. Franciszek Kasparek należy przekonaniami do przeciwnego obozu. Był on jednak referentem komisyi statutowej, wypracował statut, który pomimo błędów swoich jest wielkim postępem, i zna doskonale dzieje tej sprawy. Z tego powodu polecamy go jak najgoręcej, a gdy stoją za nim wszystkie komitety i komiteciki, a nawet kandydaci idący na własną rękę, jesteśmy pewni, że zasiadać będzie w Radzie miejskiej.

P. Jan Rotter powinien zasiadać w Radzie choćby tylko dlatego, że jako poseł reprezentuje nasze miasto w Sejmie krajowym. W Radzie miejskiej był on jednym z najpożyteczniejszych i jako przewodniczący sekcyi gospodarczej, złożył dowody nieposlędniej energii i znajomości rzeczy. On zwrócił sprawę wodociągową na nowe tory, a silną ręką posunął ją naprzód tak daleko, że możemy spodziewać się wodociągów już w najbliższej kadencyi. Ubytek tak dzielnego pracownika byłby krzywdą dla miasta i opóźniłby załatwienie sprawy wodociągowej, uznanej powszechnie za najpilniejszą i najważniejszą. Jako znawca spraw przemysłowych był p. Rotter również nieocenioną siłą w komisyi przemysłowej i jest w niej nadal niezbędnym. W komisyi statutowej brał czynny udział i popierał nietylko rozszerzenie prawa głosowania i prawa wybieralności, ale także i te wnioski, które zmierzały do usunięcia wszelkich niesprawiedliwości przy wyborach. Nie było wreszcie żadnej ważniejszej sprawy, w którejby p. Rotter nie brał czynnego i wybitnego udziału. Położył on też niejednę zasługę dla miasta i dlatego przez wyborców pominiętym być nie może i chyba nie będzie.

Z pomiędzy kandydatów, którzy nie zasiadali w Radzie miejskiej, prof. dr. Odo Bujwid położył już dla miasta zasługi. Był on jednym z najczynniejszych członków komisyi wodociągowej i zapoznał się ze sprawą tą dokładnie. Jego gruntowna wiedza przyniesie miastu niewątpliwy pożytek nietylko w sprawie wodociągowej, ale także we wszelkich sprawach sanitarnych, które należą do najpoważniejszych w naszem mieście, zaniedbanem pod tym względem niesłychanie. Szczery demokrata i zwolennik postępu prof. Bujwid należeć będzie do tych radców, którzy nie spuszczą z oka reformy statutu i nadadzą jej charakter postępowy i demokratyczny.

Dr. Stanisław Ponikło będzie również cennym nabytkiem ze względu na sanitarne sprawy. Na stanowisku lekarza powiatowego okazał on wiele energii i pracy. Jego dbałość o poprawienie stosunków sanitarnych w powiecie, znalazła powszechne uznanie. Jako dyrektor szpitala św. Łazarza okazał wielkie zdolności administracyjne i zdobył sobie uznanie. Oświadczył on się wreszcie za reformą statutu w duchu postępowym i demokratycznym, możemy go zatem śmiało zalecić wyborcom.

Pp. dr. Henryk Schoen i dr. Walenty Staniszewski, oświadczyli się również za rozszerzeniem prawa wyboru i wybieralności. Obaj należą do najzdolniejszych prawników, czego dowodem, że Izba adwokatów powołała ich na egzaminatorów przy egzaminach adwokackich. Obaj znani są z pracowitości i gorliwego spełniania obowiązków. Obaj wreszcie przed trzema laty uzyskali przy wyborach znaczną liczbę głosów. Dr. Henryk Schoen jest stanowczym zwolennikiem zasad demokratycznych i złożył już dowody, że przekonań swoich się nie wyrzecze. Dr. Staniszewski nie brał wprawdzie dotychczas udziału w życiu publicznem i nie zaznaczył wybitnie swoich tendencyj politycznych, nie pójdzie jednak nigdy na skrajne bezdroża, jakiemi kroczy większość Rady miasta.

Wreszcie uważamy wybór ks. dra Stanisława Spisa za konieczny i pożyteczny. Jego wiedza i charakter a przytem jego umiarkowanie, jak niemniej jego gorliwość w spełnianiu obowiązków, każą się spodziewać, że będzie pożytecznym członkiem Rady.

Zalecamy zatem jak najgoręcej kandydatury pp.:

Dra Adama Asnyka
Dra Lesława Borońskiego
Dra Odona Bujwida
Dra Adama Doboszyńskiego
Dra Franciszka Kasparka
Dra Stanisława Ponikłę
Jana Rottera
Dra Henryka Schoena
Ks. dra Stanisława Spisa i
Dra Walentego Staniszewskiego.

Z Lublina.

(Aresztowanie dzieci. — Próżnowanie z rozkazu.)

Do *Przegl Wszechp.* donoszą z Lublina pod datą 4 bm.

Opinia tutejsza poruszona jest nowym faktem gwałtu, jakiego się dopuściły władze rosyjskie, tym razem na dzieciach.

Działo się dnia 23 maja w katedrze lubelskiej podczas katechizacyi. Pod kierunkiem ks. Słoneckiego gromadka chłopców przygotowywała się do pierwszej spowiedzi. Niektórzy z nich spostrzegli jakieś kartki, rozrzucone po kościele, popodnosili je i zaczęli czytać lub pozabierali ze sobą. Kartki te — były to odezwy przedkoronacyjne, wzywające do powstrzymania się od uciech i uczt, przygotowywanych przez władze dla ludności ubogiej i uczniów szkół.

Nie wiem już, jakim sposobem policya przyłapała u jednego z tych chłopców znalezioną odezwę. Drobny ten fakt miał bardzo poważne skutki. Natychmiast zaaresztowano 26 chłopców, odstawiono ich do Zamku, a u rodziców ich, oraz u ks. Słoneckiego dokonano najściślejszej rewizyi. Chłopców poddano surowemu badaniu, policya bowiem nie wierzy, żeby kartki poznajdowali i żąda od nich zeznania, kto im dał odezwy. Nie mogąc wydobyć odpowiedzi, wzięto się do wymuszania zeznań rózgami, udzielanemi w obecności rodziców. Dzieci uwięzione są do tej pory w Zamku.

Nie rozwodząc się nad tym faktem, który sam za siebie mówi, przechodzę odrazu do innego rodzaju nadużycia.

W okolicach z ludnością mięszaną pod względem wyznaniowym, tam, gdzie są mniejsze lub większe ilości dawnej ludności unickiej, obecnie prawosławnej, wprowadzono ścisły dozór policyjny nad włościanami, mający na celu niedopuszczanie do tego, ażeby pracowali w polu w prawosławne dni świąteczne (nawet katolicy!), w dni galowe (!) i t. p. O ile mi się zdaje, jest to wybryk niższych organów policyi. W każdym razie ma on na celu wprowadzenie nowych zwyczajów w życie ludu, tymczasem zaś prowadzi do ostatecznego zubożenia naszych, i tak już ubogich chłopów. Ażeby dać pojęcie, do czego te nadużycia prowadzą, wskażę, iż w maju włościanie przymusowo święcili pół miesiąca.

Dnia 3 maja była niedziela, 5 — dzień galowy (imieniny carowej), 8 — święto uroczyste św. Stanisława, 9 — dzień galowy (imieniny następcy tronu), 10 — niedziela, 14 — Wniebowstąpienie Pańskie, 17 — niedziela, 18 — dzień galowy (imieniny cara), 21 — święto prawosławne, 24 i 25 — Zielone Świątki, 26 — pierwszy dzień koronacyi, 27 — drugi dzień koronacyi, 28 — trzeci dzień koronacyi, wreszcie 31 — niedziela; razem piętnaście dni. Policya ziemska pilnowała w święta prawosławne, dni galowe i koronacyjne, ażeby chłopi nie wyruszali w pole.

Medyczne studyum kobiece.

Na ostatniem zgromadzeniu dolno-austyackiej Izby lekarskiej uchwalono jednomyślnie wnieść do Izby poselskiej petycyę, dotyczącą przypuszczenia kobiet do studyum medycznego. W petycyi tej zaznaczono nasamprzód, iż dążenie kobiet do rozszerzenia ich zdolności zarobkowych uznano w socyalnych stosunkach obecnej chwili za zupełnie uprawnione; dlatego też powinny stać dla kobiet otworem drogi, prowadzące do wyższej wiedzy, a dające możność do zajęcia odpowiedniego tej wiedzy stanowiska. Warunki ku temu powinno się utworzyć w drodze zasadniczych reform w całem wychowaniu rodzaju żeńskiego, aby przygotować odpowiednio ciało i ducha kobiety już od najpierwszej młodości dla późniejszego ciężkiego zawodu, jak to ma miejsce u mężczyzny.

Wobec kwestyi jednak, czy kobietom już dzisiaj państwo pozwolić ma na pełnienie zawodu lekarskiego, Izba lekarska zachowuje się nieprzychylnie, rzekomo tylko w interesie kobiet samych, albowiem przypuszczenie kobiet do studyum medycznego uważa w obecnej chwili za nieobliczalny w następstwach przeskok w naturalnym rozwoju ruchu kobiecego.

Petycya omawia dalej uciążliwości zawodu lekarskiego, który co do śmiertelności przewyższa wszystkie inne zawody męskie. W ciągu dalszych wywodów, traktujących o najwłaściwszych w obecnych czasach dla kobiet zawodach, petycya przemawia za tem, aby kobiety z średniego stanu poświęcały się zawodowi akuszerek, przez co zapewniłyby sobie byt materyalny. Wielki brak takich akuszerek daje się we znaki kołom wykształconym. W razie, gdyby Izba poselska uchwaliła przypuszczenie kobiet do zawodu lekarskiego, mimo ostrzegającego głosu lekarzy, przedkłada Izba lekarska następujące punkty, celem uwzględnienia tychże.

1) Aby Izba poselska przy dyskusyi nad kwestyą dopuszczenia kobiet do studyum medycznego wysłuchała w tej sprawie zdania Izb lekarskich. 2) Izba poselska zechce przyjąć do wiadomości, iż dolno-austryacka Izba lekarska ze względu na zażalenia i wielkie wymagania zawodu lekarskiego uważa kobietę obecnie za mniej zdolną do pełnienia praktyki lekarskiej. 3) Uwzględniając objektywne stanowisko naszych Izb lekarskich, aby nie zgodziła się Izba poselska na przypuszczeniu kobiet jedynie tylko do studyum medycznego, lecz gimnazyalistkom otworzyła bramy do wszystkich świeckich fakultetów, dalej do farmakologii i weterynaryi, politechniki i akademii handlowej. 4) Izba poselska uczynł przypuszczenie do uniwersytetów zależnem od ukończenia gimnazyum żeńskiego, odpowiadającego gimnazyum męskiemu, oraz od złożenia egzaminu dojrzałości w państwie austryackiem. 5) Nostryfikacya słuchaczek, które ukończyły uniwersytet zagraniczny, ma być o ile możności ograniczoną, a tylko wtenczas przyznaną, jeżeli przebieg studyów kandydatki okaże się identycznym z biegiem studyów w Austryi prawnie przepisanym, a kandydatka złoży ściśle rygoroza, oraz wykaże się dowodami przynależności do państwa austryackiego.

Poczyniono już kroki do przedłożenia Izbie poselskiej powyższej petycyi, oraz petycyi praskiej Izby lekarskiej.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ
na tle powstania styczniowego.

76 (Ciąg dalszy.)

Panna Aniela, na wykrzyknik ten nie zważając, ciągnęła palej:

— ... — i on afekta swoje ku mnie zwrócić raczył.... Dlatego sam przyjechał i rodziców swoich sprowadził.... Ośm mil drogi!... wyobraź sobie.... Przyjechali w sobotę wieczorem... zdrożeni, zmęczeni.... Musieliśmy dla nich w niedzielę w domu zostać tem bardziej, że i deszcz padał....

— Myśmy w deszcz jechały... ach!... jaka to była podróż!... Do śmierci jej nie zapomnę....

— No?... — zapytała panna Aniela tonem zaciekawienia.

— Jedziemy, aż tu... jak uderzy piorun!... jak się mama przestraszy!... Przestraszyłam się i ja, ale nie tak bardzo.... Jedna panna Tekla nic a nic się nie przestraszyła.... Gdyby nie ona, nie wiem, coby było, mama bowiem, w przerażeniu, ponieważ konie uniosły, z powozu wyskakiwać chciała.... Panna Tekla mamę wstrzymała, uspakajała, z razu łagodnie, a potem... jak krzyknie: „Cóż to się znaczy!... Czyś pani zapomniała, że w niebezpieczeństwie, w trwodze, najpewniejsza pomoc w Panu Bogu?... Mów pani za mną!: Kto się w opiekę poda Panu swemu“.... Psalm ten głośno odmawiała, mamę za obie ręce trzymała, w oczy jej patrzyła i uspokoiła ... O, gdyby nie panna Tekla....

— Byłyście więc na nabożeństwie?...

— Byłyśmy....

— Dużo było osób?...

— Nie... nie dużo.... Deszcz zapewnie przeszkodził.... Widziałam (wymieniła nazwisk parę).... Po nabożeństwie pojechałyśmy do pani sędziny na obiad....

— I cóż?... — zapytała panna Aniela tonem, którego inaczej nazwać nie można, tylko niesamowitym, jakby obiad ów przykrość jej sprawił.

Panna na wydaniu, panna kwestyę małżeńską analizująca i do niej nastrojona, byłaby ton ten odczuła.

Józia, nie odczuwszy nic, prosto i swobodnie odpowiedziała:

— Cóż!... Po obiedzie się wypogodziło: powróciłyśmy na kolacyę do domu....

— A przy obiedzie?...

— Ot, nie uważałam: zdaje się, puścił się był deszcz, ale krótki... A tak... tak, przypominam sobie: padał deszcz, grzmiało nawet....

— Nie do pogody jednak ściągały się panny Anieli zapytania, zatem pytała dalej:

— Był kto?....

— Gdzie?...

— U sędziny na obiedzie?...

— Była mama, panna Tekla i ja....

— Nikogo więcej?...

— Nikogo....

— Ani... pana Kazimierza?...

Pomiędzy wyrazami: „ani“ a „pana Kazimierza“ zaszło to, co się w gramatyce nazywa przydechem, połączonym z tem, co nosi miano *hiatus*'a. Jakiś wyraz, czy może odgłos w gardle pannie Anieli ugrzązł i miejsce jego zastąpiło głuche, stłumione tchnienie. Po tchnieniu tem nastąpiło oblanie postaci Józi wejrzeniem niekoniecznie przyjaznem.

Józia odpowiedziała:

— Ani pana Kazimierza.... Sędzina się gniewała, ale się przegniewała....

— Moja Józieczko!... — nagle się panna Aniela odezwała z przyciskiem czułości.

— Co, Anielciu?...

Panna Aniela z odpowiedzią zwlekała, jakby się namyślała i po chwili z innej zaczęła beczki.

— Pisał Razio?...

— O?... — odezwała się Józia. — Toć już wakacye niedaleko....

— Za miesiąc....

— Pisał?... Może nie przyjedzie?...

— Przyjedzie i nie sam.... Pisał, zapytując, czyby papa i mama nic przeciwko temu nie mieli, gdyby zaprosił jednego ze swoich kolegów?...

— Cóż?...

— Naturalnie, papa i mama nic przeciw temu nie mają.... Owszem... Razio go w liście nazywa tęgim chłopcem, kończącym za rok medycynę i potrzebującym uzupełnić sobie zielnik flory poleskiej....

— Więc to doktor....

— Za rok będzie doktorem....

— Jak się nazywa?....

— Wiktor Rzeski....

— Szkoda...., — bąknęła Józia z przyciskiem.

— No?... — zapytała panna Aniela.

— Pan Erazm kolegi się trzymać będzie i do nas może ani zajrzy....

— Czy ci co na tem zależy?

— Pewnie, zależy.... Jakże!... Mogłożby nie zależeć?... O... pan Erazm....

— Pozdrowienie ci zasyła....

— Mnie?!... — wykrzyknęła tonem uradowania, jakie okazują dzieci, gdy je niespodzianka spotyka.

Podniosła ręce, jakby w dłonie klasnąć zamierzała, wstrzymała się jednak i z akcentem zapytania dodała:

— I pannie Tekli?...

Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, na głos cały wołać do siedzącej z robótką opodal nieco panny Tekli poczęła:

— Pani! pani! pan Erazm zasyła pozdrowienie pani i mnie!... i mnie!...

Panna Gałecka zdaleka skinieniami głowy, dłoni i uśmiechem za wiadomość tę podziękowała.

— O, to on chyba — dodała Józia tonem zwyczajnym — o nas nie zapomni....

— Czyżby zapomnieć mógł.... o tobie.... Józieczko!... — słodkiej insynuacyi głosikiem, powolnie a dobitnie odrzekła panna Aniela.

— O mnie?... — z lekkim odparła żachnięciem. — Cóż ja?...

— Moja Józieczko, nie sądź ty tak źle o sobie.... Jeżeli ty nawidzisz Razia, to czemużby Razio nie miał nawidzić ciebie.... Ty go trocha nawidzisz przecie?...

— Trochę?... o!... Ach! Anielciu....

III.

„Nie... to być nie może; nie... to być nie może“... — powtarzała sędzina, myśląc o tem, co jej na pogrzebie porucznika powiedział cześnik o stosunku Erazma do panny Gałeckiej. — „To być nie może... nie!“...

Wydawało się jej, że sprzeciwia się temu z jednej strony stateczność panny, liczącej lat dwa razy tyle, co Erazm, i nie zdradzającej niczem a niczem pretensyi, z drugiej sam Erazm, który, bądź co bądź, nic wiedzieć nie może, iżby się ośmieszył nietylko w ludzkich, ale we własnych oczach, gdyby zawiązał romansik z kobietą, któraby matką jego być mogła, a przytem nieładną. Ze towarzystwo jej bardziej mu, aniżeli towarzystwo cześnika i cześnikowej smakuje, uważała to za rzecz naturalną. Nie powiadała tego nikomu, w przekonaniu swojem atoli miała cześnika za *mente captus,* luboć bowiem w cuda wierzyła, przepowiednie brała na seryo i była o tem przeświadczoną, że Matka Boska, tyle razy w Polsce koronowana, narodem polskim opiekuje się specyalnie, nie mogło się jej jednak w głowie pomieścić przypuszczenie, ażeby Przenajświętsza Panna nie kogo innego, jeno cześnika na konfidenta sobie wybrała. Na cześniku, bądź co bądź, ciążyły grzeszki, które ściągały nań ze strony czynowników moskiewskich szykany, mające pozór prześladowania, lecz prześladowania nie takiego, jakieby go spotkało ze strony władzy, kierującej się sprawiedliwością rzeczywistą. Cześnik podlegał prześladowaniu nie jako Polak, ale jako dziedzic, niekoniecznie ludzkości w obchodzeniu się z poddanymi przestrzegający. Miałażby Matka Boska na to nie zważać? Podejrzewała przeto sędzina w opowiadanych przez cześnika widzeniach jakąś — niedokładność, coś, co się niezupełnie z prawdą zgadzało, grubą w faktach przesadą; zapytywała siebie: „Czemuż się Matka Boska nie pokazuje ani mnie, ani panu Baltazarowi?... Uwag tych nie czyniła przy ludziach, zwłaszcza wobec Kazia, ale nie dziwiła się Erazmowi, który przed nią swoich na chłopstwo poglądów nie ukrywał, że nie smakuje w towarzystwie cześnika, że woli towarzystwo panny Gałeckiej.

„Ona nauczycielka, on student“...

Dwie te kwalifikacye brała za rodzaj mianownika spólnego, dostarczającego materyi do rozmów pomiędzy tem dwojgiem ludzi. Ona się w książkach grzebała, i on się w książkach grzebał. Przytem o Erazmie miała sędzina wysokie wyobrażenie, udzielone jej przez sowietnika i przez żydów. Erazm chodził na fakultet prawa. Nie pojmowała ona dokładnie wydziału tego znaczenia: nieboszczyk mąż jej na żaden nie uczęszczał „fakultet“, mimo to sprawy sądził i na swojem był miejscu. Znaczenie Ferdynand Frydrychowicz jednym jej wytłómaczył wyrazem:

— *Swod...* (C. d. n.)

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 22 czerwca.

W sferach konserwatywnych naszego miasta zapanowała konsternacya wielka. W dotychczasowej akcyi wyborczej zaszły nieprzewidziane wypadki. Komitet wyborczy tego stronnictwa poniósł dotkliwą porażkę... od swoich własnych wyborców.

W Kole wielkiego przemysłu, gdzie wpływ konserwatywnego stronnictwa zdawał się tak pewnym i ustalonym, przepadł przy wyborach dyrektor Zenon Słonecki; w Kole wielkiej własności tego samego losu doznały, powszechnie za niezwalczone uważane kandydatury pp. dra Karola Pieniążka, dotychczasowego wice-prezydenta miasta, dra Franciszka Paszkowskiego, wice-marszałka Rady powiatowej krakowskiej i posła do Sejmu krajowego, wreszcie dra Jana Hajdukiewicza, syndyka miasta i jednego z najstarszych jego radców.

Nigdy może nie objawiło się przy wyborach do Rady miejskiej tak silnie rozbicie i brak solidarności w obozie konserwatywnym, jak obecnie. Jakaś tajemnicza ręka pomięszała szyki komitetu wyborczego stańczyków i za jednym zamachem podcięła cztery kandydatury, na których stronnictwu temu bardzo wiele zależało. W wewnętrzne sprawy stańczykowskie mięszać się nie chcemy: ale wynik walki, która w ich własnym obozie się rozegrała, jak zwykle, w takich wypadkach, kosztem interesów miasta i wyborców, obojętnym dla nas być nie może.

Jeżeli w miejsce pp. Pieniążka, Paszkowskiego i Hajdukiewicza, weszli do Rady miejskiej z Koła większej własności, trzej zdeklarowani konserwatyści: ks. Bukowski, dr. Piotr Górski i p. Stryjeński, — to rachunek między wyborcami konserwatywnymi jest właściwie zamknięty. Niech na przyszłość lepiej pilnują swoich... mężów zaufania i w ogóle ogłędniej to zaufanie lokują. I nicby nas ta „domowa" stańczykowska sprawa nie obchodziła, gdyby nie to, że obecnie wyborczy komitet konserwatywny narzucić pragnie Kołu inteligencyi tych wszystkich kandydatów swoich, których zaprzepaścił w dotychczasowych wyborach z Koła wielkiego przemysłu i wielkiej własności. Organ konserwatywnego komitetu, *Czas*, wyznaje, że utracenie kandydatur pp. Słoneckiego, Pieniążka, Paszkowskiego i Hajdukiewicza jest „jaskrawym błędem" i z gołębią naiwnością wzywa wyborców z Koła inteligencyi, aby błąd naprawili (*sic*), i tych wszystkich kandydatów, będących ofiarą jakichś prywatnych zabiegów i kaprysów, powołali na powrót do Rady".

Wyborcy z Koła inteligencyi, ludzie szczerze postępowi i powołani przedewszystkiem do wybrania radców, którzyby dołożyli starań w celu dokonania reformy statutu miejskiego, mają wyrzec się swoich przekonań politycznych i torować drogę do godności radzieckiej niedobitkom armii stańczykowskiej, którzy padli przy wyborach z innych Kół, dzięki zakulisowym intrygom w stronnictwie stańczykowskiem. W ten sposób przywódcy konserwatywni narzucając Kołu inteligencyi swoich kandydatów zająć chcą właściwie wszystkie prawie mandaty ze wszystkich Kół, z wyjątkiem tych mandatów, które przy ich pomocy zdobyli Żydzi. Byłoby zaiste rzeczą w najwyższym stopniu nierozsądną i gorszącą, gdyby wyborcy z Koła inteligencyi pozbawiali się dobrowolnie swego niezależnego sądu i zamiast na listę kandydatów, aby do godności radzieckiej torować drogę ludziom, którzy żadnej nie dają gwarancyi, że w Radzie miejskiej działać będą w duchu szczerze postępowych, demokratycznych zasad.

Żądanie *Czasu* jest więc rzeczą śmieszną, a dla wyborców z Koła inteligencyi ubliżającą. Czyż wyborcy ci nie mają prawa do postawienia i popierania tych kandydatów, którzy od początku akcyi do nich się zgłosili, — lecz mają dawać przytułek niedobitkom stańczykowskim? Skądże się wybiorą do Rady szczerze postępowi radcy miejscy, jeżeli Koło inteligencyi popierać będzie ultra-konserwatywnych kandydatów? W ten sposób reforma statutu miejskiego nigdy nie doczekałaby się załatwienia.

Zaczęły się obecnie wędrówki przywódców stańczykowskich po biurach urzędników, odbywają się głośne nawoływania i zaklinania, aby urzędnicy, rzekomo w imię dobra miasta, ratowali stronnictwo od przykrego pogromu! Nie braknie może tu i owdzie presyi ze strony naczelników biur w tym kierunku; sądzimy jednak, że wyborcy z Koła inteligencyi odeprą te zakusy i oddadzą swe głosy kandydatom, co do których wyrobili sobie już zdanie, niezależnie od klęski wyborczej w obozie stańczykowskim.

Zanosi się wogóle przy wyborach z Koła inteligencyi na niebywałe rozstrzelenie głosów zważywszy, że jest z tego Koła przeszło 30 kandydatów. Przyczynią się do tego głównie kandydatury, stawiane niejako „na własną rękę" nie poparte dostatecznie przez żaden z wybitniejszych komitetów. Kandydaci tacy torturują swoich kolegów zawodowych i znajomych prośbami o poparcie i natarczywością swoją wymuszają bardzo często przyrzeczenia, nie mające żadnego związku z interesem miasta i z zadaniem, jakie dyktować się powinno kandydatom radzieckim z tego Koła. Doszło do tego, że jeden z takich kandydatów składa po biurach wizyty urzędnikom, zupełnie sobie nieznanym, prosząc o głos przy wyborach. Jest to niepraktykowane dotąd w tem Kole postępowanie; jest to nowy rodzaj presyi moralnej, nie licującej z powagą kandydata, a ubliżający godności wyborców.

Nie przesądzając decyzyi wyborców, których niezależny sąd szanować umiemy, a którym na innem miejscu naszych kandydatów polecamy, ośmielamy się tylko zauważyć, że głosowanie na kandydatów, idących, jak się wyrażamy, „na własną rękę", bardzo łatwo utorować może drogę kandydatom stańczykowskim. Niechże więc światli wyborcy Koła inteligencyi przyczynią się swojemi głosami do przeprowadzenia takich kandydatur, które wogóle zyskały już aprobatę komitetów, i które mogą liczyć na powodzenie, — w przeciwnym bowiem razie ułatwi się zwycięstwo kandydatów wstecznych reformie statutu miejskiego wrogich.

Otrzymujemy następujące 3 listy z odwołaniem kandydatur z Koła inteligencyi:

Szanowny Panie Redaktorze! Na wezwanie bardzo poważnego grona wyborców z Koła pierwszego zgłosiłem moją kandydaturę do Rady miejskiej z tegoż Koła. Gdy jednak wobec nader znacznej liczby zgłoszonych kandydatur i wobec gorączkowej agitacyi wyborczej stronnictw i jednostek, obawiać się należy, że przy wyborach głosy się rozstrzelą, coby tylko na niekorzyść należytego składu przyszłej Rady, a więc na szkodę ogółu wyjść mogło, przeto, nie chcąc się do tego choćby w części przyczynić, mam zaszczyt oświadczyć, że kandydaturę moją stanowczo i nieodwołalnie cofam. Zarazem upraszam uprzejmie Szanownego Pana Redaktora, aby w interesie ogółu to moje pismo w łamach swego dziennika zamieścić zechciał. Z wysokiem poważaniem.

Dr. Kazimierz Smolarski.

Zgodnie z oświadczeniem, które w sobotę na zgromadzeniu „urzędniczo-obywatelskiego" Koła wyborców w sali Rady miejskiej na prośbę moją ogłoszonem zostało, a po przeczytaniu następnego dnia nazwiska mego, zapewne przez pomyłkę w szeregu kandydatów z Koła inteligencyi, na rogach ulic wydrukowanego, uważam za potrzebne niniejszem podać do wiadomości łaskawych na mnie szanownych wyborców, iż nie ubiegam się wcale o zaszczytny mandat do Rady miejskiej i za kandydata poczytywać się nie mogę.

Edward Wojnarowicz.

Komitet „obywatelsko-urzędniczy" I Koła wyborczego ogłosił plakatami listę swoich kandydatów na radców miejskich, na której wyczytałem i swoje nazwisko. Ceniąc sobie wysoko zaszczytny dla mnie głos tak poważnego grona, oświadczam, że ze względu na pracę zawodową, a w szczególności na świeżo poczynione zobowiązania, z zawodem moim w styczności będące, nie mógłbym w należytej mierze brać udział w pracach radzieckich, z tego powodu wyboru pod żadnym warunkiem przyjąćbym nie mógł.

Dr. August Kwaśnicki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 czerwca.

Delegacye wspólne ukończyły prace w sobotę. W tym tygodniu rozpocznie obrady austryacka Izba panów i to najprzód w komisyach, a następnie na pełnych posiedzeniach. Urzędowe odroczenie sesyi ma więc nastąpić w tym lub najpóźniej w przyszłym tygodniu. Według doniesień niektórych dzienników wiedeńskich Rada państwa ma rozpocząć sesyę jesienną pomiędzy 10 a 20 września. O tem, aby sejmy zebrały się w jesieni nie ma zatem ani mowy. Pozostanie dla nich znowu najnieodpowiedniejszy termin.

Minister skarbu dr. Biliński konferował w sobotę z węgierskim ministrem skarbu drem Lukasem w Budapeszcie. Przedmiotem obrad była kwestya bankowa, a w szczególności wnioski jakie poczynił bank. Nadto obradowano nad dalszemi krokami w sprawie reformy monetarnej, zmierzającemi do wycofania z obiegu reszty not państwowych w wysokości 112 milionów. Jeżeli obaj ministrowie dojdą do porozumienia, odnośne projekty wniesione być mają na początku sesyi. Natomiast w braku porozumienia mają rządy według doniesień części dzienników rozwiązać oba parlamenty, a zwłaszcza Sejm węgierski, który nie znalazłby przygotowanego materyału do obrad.

Demokracya w Poznańskiem.

W Poznańskiem odbywa się obecnie organizacya żywiołów demokratycznych, które *Przegląd Poznański* zamierza skupić około swego sztandaru. Istniało wprawdzie i dotychczas zorganizowane stronnictwo demokratyczne, tak zw. „ruch ludowy", którego przywódcą jest redaktor *Orędownika* p. Szymański. Ale działalność jego w pierwszej chwili dała powód do nieporozumień, sporów i wichrzenia politycznego, ponieważ społeczeństwo poznańskie nie uświadomiło sobie wówczas jeszcze dokładnie celów tego ruchu, a i w robocie p. Szymańskiego było wiele błędów politycznych, które ściągnęły przeciwko niemu liczne zarzuty, że rozdwaja i bałamuci społeczeństwo.

„Ruch ludowy" ma jednakże tę niezaprzeczoną zasługę, że dał pierwszy impuls do organizacyi żywiołów demokratycznych w Wielkopolsce. Pracę tę podjął w odmiennej sferze *Przegląd Poznański*, który stał się organem inteligencyi demokratycznej i obecnie w tem też kierunku rozszerza swą działalność.

Trafne uwagi o działalności *Przeglądu Pozn.* i o odbywającym się obecnie w zaborze pruskim ruchu demokratycznym znajdujemy w lwowskim *Przeglądzie Wszechpolskim*, który między innemi pisze:

„*Przegląd Pozn.* powstał w chwili największego zaognienia walki między świeżo zorganizowanym ruchem ludowym a stronnictwem „ładu i porządku", zwłaszcza jego odłamem ugodowym. Inteligencya demokratyczna wahała się w wyborze dróg i środków działania, nie chciała i nie mogła zespolić się ściśle z ruchem ludowym, za słabą była, za mało miała wpływu i doświadczenia, żeby wystąpić samodzielnie. Zresztą najpilniejszem i najwłaściwszem jej zadaniem była krytyka istniejących kierunków politycznych, wyświetlanie spraw i stosunków fatalnie pogmatwanych i z umysłu przedstawianych, lub wskutek rutyny pojmowanych fałszywie. W tym względzie *Przegląd Poznański* w krótkim okresie swego istnienia zdziałał dużo w warunkach bardzo trudnych. Były i w tej robocie przygotowawczej błędy, których zresztą niepodobna w tego rodzaju działalności ustrzedz się zupełnie, ale ostatecznie inteligencya demokratyczna wyjaśniła sobie swoje zadania i stanowisko, i obecnie wejść zamierza w okres pracy pozytywnej.

„Oddawna już organ ruchu ludowego zachęcał ją do wzięcia bezpośredniego udziału w pracach publicznych, w działalności politycznej we właściwem znaczeniu. Złączenie luźnej grupy inteligencyi ze stronnictwem zorganizowanem przedstawiało jednak pewne niedogodności praktyczne, być może zresztą, że jakkolwiek istnieje porozumienie między „Młodą Polską" i „ruchem ludowym", nie jest ono dostatecznem. Wymienione i inne jeszcze zapewne powody skłoniły *Przegląd Pozn.* do wystąpienia z odezwą do postępowej inteligencyi, żeby zorganizowała się jako stronnictwo pod nazwą „ligi demokratycznej". Dopiero owa liga, jako odrębna a równorzędna organizacya może zawrzeć na określonych warunkach sojusz ze stronnictwem ruchu ludowego i wspólnie z niem działać. Obie strony zyskają na tem niewątpliwie, bo ruchowi ludowemu potrzeba już dziś sił inteligentnych, a postępowcom poznańskim — bezpośredniego zetknięcia się z życiem politycznem i z szerokiemi warstwami ludności. Naturalnie sojusz taki, przyuczywszy oba odłamy działać łącznie, wyrównawszy istniejące między nimi różnice, doprowadzić je powinien do zlania się w jedną całość".

Z Belgii.

Sobotnie posiedzenie belgijskiej Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Senat bowiem odrzucił artykuł 50 uchwalonego przez Izbę deputowanych budżetu ministerstwa rolnictwa, w którym przyjęto zasadę ustanowienia minimalnej płacy za roboty, wykonane dla państwa. Skutkiem odmownego wotum senatu musiała się Izba deputowanych ponownie zajmować tą sprawą. Gabinet i prawica Izby oświadczyły, że podzielają w tym względzie zapatrywania senatu. Oświadczenie to wywołało ogromną wrzawę na ławach posłów socyalistycznych. Hałas panował tak ogromny, że marszałek zniewolony był zawiesić posiedzenie. Socyaliści odpowiedzieli na to wcale nieparlamentarnemi wyrażeniami.

Po podjęciu posiedzenia powołał przewodniczący licznych deputowanych do porządku.

Po dłuższej dyskusyi przyjęła większość Izby budżet według uchwał senatu i uchwaliła gabinetowi zaufanie 83 głosami przeciw 27.

W końcu posiedzenia przedłożył Izbie minister spraw zagranicznych rozkaz królewski, nakazujący cofnąć wniesiony w roku zeszłym projekt, dotyczący przejęcia państwa Kongo przez Belgię.

Z Hiszpanii.

O ustawie przeciw anarchistom, którą w piątek przedłożono Kortezom, nadeszły bliższe szczegóły. Wszyscy zbrodniarze, którzy dopuścili się zamachu dynamitowego, będą stawieni przed sąd wojenny; sprawcy lub współwinowajcy skazani będą na śmierć, spiskowcy na banicyę dożywotnią lub czasową; podżegacze, którzy ustnie, pisemnie lub przez ilustracye chcieli wywołać zaburzenia, skazani będą na dożywotnie ciężkie roboty, jeżeli zbrodnia została wykonaną. Rząd otrzymuje upoważnienie do konfiskaty pism anarchistycznych, oraz do wydalenia z kraju osób, które okazują anarchistyczne tendencye; ministrowie wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych ogłoszą przepisy wykonania tej ustawy, która przez cztery lata pozostanie w mocy obowiązującej, a w razie potrzeby może być przedłużoną.

Rokosz na wyspie Kubie trwa już cały rok, a sytuacya w tym czasie zmieniła się stanowczo na niekorzyść Hiszpanii. Był czas, że można było pewnemi ustępstwami przejednać rokoszan i spokój zapewnić krajowi. Obecnie zaszły już rzeczy tak daleko, że rokoszanie przeciągnęli na swoją stronę wszystkich mieszkańców i żądają zupełnej niezależności całej wyspy od Hiszpanii. Bardzo ważnym momentem w toku i rozwoju wojny kubańskiej były sympatye Stanów Zjednoczonych dla rokoszan. Dzisiaj stan jest taki, że jeżeli rząd hiszpański nie skłoni przywódców rokoszan kubańskich do zawarcia rozejmu, to dalsza wojna skończy się utratą dla Hiszpanii tej ważnej kolonii. Skarb hiszpański z coraz większą trudnością ponosi koszta wojny, żołnierze hiszpańscy tysiącami giną na Kubie od żółtej febry. W kraju panuje wielkie zniechęcenie z powodu niefortunnej wojny na wyspie Kubie; opinia publiczna domaga się zakończenia jej za wszelką cenę.

Rozruchy w Macedonii.

O sytuacyi w Macedonii donoszą pod datą 16 b. m. z Saloniki:

W ostatnich dniach rozgłaszano różne wiadomości o rzekomo poważnych rozruchach w Macedonii, które okazały się jednakże nieprawdziwemi. Oprócz sporu kościelnego i zaburzeń z powodu chorągwi w Uesküb, wykrycia przemycanych w żelaznych kasach patronów karabinowych i rewolwerowych, nie zaszło nic, coby zasługiwało na uwagę szerszej publiczności. — Wiadomości o wziętych do niewoli bułgarskich oddziałach powstańczyah pochodzą stąd, iż wielką liczbę jeńców z zeszłorocznego powstania w Macedonii, których osadzono w więzieniu w Uesküb, wytransportowano na wyspę Rhodus *via* Saloniki. Jeńców tych, którzy po części mieli na sobie strój bułgarski, uważano zapewne za nowych jeńców. Przy wyjeździe z Uesküb, wołali jeńcy: „Niech żyje Macedonia! Niech żyje wolność!"; żaden inny zasługujący na uwagę wypadek, nie wydarzył się.

Banda, która pojawiła się w okolicy Nevrekop, składa się podobno ze zwykłych bandytów, którzy uciekają przed ścigającą ich żandarmeryą.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył na ręce p. Maryi Siedleckiej prof. dr. O. Bujwid 2310 złr. 86 ct., zebrane przez mieszkańców z pod zaboru rosyjskiego, a w szczególności Warszawy ku uczczeniu 30-letniej działalności literackiej Adama Asnyka.

Na tenże sam cel i z tejże okazyi złożyła p. K. Bujwidowa łączną sumę 154 złr. 25 ct., a to zebrane za pośrednictwem p. Miłkowskiej od Polaków zamieszkałych w Genewie, za pośrednictwem p. Pawlewskiej i p. Kosko od Lwowian i „Sokołów" z Gródka, jakoteż od uczennic kursów Baranieckiego w Krakowie, zebrane za pośrednictwem p. Józefy Antonowiczówny.

Na budowę szkoły polskiej w Biały na ręce p. Maryi Siedleckiej przesłał Zarząd lwowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" za sprzedane cegiełki 100 złr.

Zarząd Koła III Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie uprasza osoby, u których znajdują się puszki na ofiary dla bezpłatnych wypożyczalni książek, ażeby raczyły je odesłać do dnia 10 lipca br. do lokalu Tow. „Szkoły ludowej" (Pijarska 2, I p.), otwartego codziennie od godziny 12 do 3 po południu. Rozbicie tych puszek nastąpi dnia 10 lipca br. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem w tymże lokalu.

Królem kurkowym w Krakowie obwołany został wczoraj ze zwykłą ceremonią, praktykowaną wśród braci strzeleckiej, p. Leon Zieleniewski, właściciel fabryki maszyn, który dzielnym strzałem strącił ostatni szczątek drewnianego kura, służącego za cel strzeleckiego turnieju, trwającego przez dni dziesięć. Marszałkami nowego króla za najlepsze przed nim wymierzone strzały zostali pp. Rudnicki i Grigar, znani kupcy krakowscy. Na cześć nowego króla odbyła się wieczorem w sali strzeleckiej wspólna biesiada członków.

Aleksander Myszuga, znakomity tenor, jak nam komunikuje zarząd opery w Krakowie, w przejeździe do Paryża wystąpi raz jeden w teatrze naszym, pojutrze w środę, w partyi Jontka w „Halce" Moniuszki, którą śpiewa niezrównanie.

Program III zlotu sokolstwa polskiego w dniach 28 i 29 czerwca 1896 roku w Krakowie. Sobota dnia 27 czerwca po południu: Gromadny przyjazd uczestników zlotu, powitanie gości obcych i Wielkopolan. Festyn na dochód „Sokoła" krakowskiego w parku krakowskim.

I. Dzień zlotu. Niedziela dnia 28 czerwca rano: O godz. 7 próba ćwiczeń na boisku. O godz 8 msza św. w kościele OO. Kapucynów dla delegatów Związku. O godz. 9 pierwsze publiczne posiedzenie IV. zwyczajnego zjazdu delegatów Związku w sali „Sokoła". Po południu o godz. 5 ćwiczenia na boisku: a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wolnych; b) ćwiczenia wolne; c) ćwiczenia w zastępach; d) ćwiczenia wspólne na poręczach; e) ćwiczenia wspólne laskami okręgów: przemyskiego, rzeszowskiego i tarnowskiego; f) budowanie piramid, g) ćwiczenia maczugami okręgów: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego; h) musztra hufca okręgu krakowskiego. O godz. 8 przedstawienie w teatrze.

II. Dzień zlotu: Poniedziałek dnia 29 czerwca rano: O godz. wpół do 7 zbór okręgami na ul. Basztowej i Podwalu i uszykowanie się do pochodu. O godz. wpół do 8 pochód uroczysty przed kościół Maryacki i ustawienie się na Rynku. O godz. 8 msza św. i poświęcenie chorągwi związkowej, „Sokoła" krakowskiego i wrocławskiego. O godz. 9 złożenie hołdu miastu na Rynku krakowskim. O godz. 10 złożenie wieńca na grobowcu Kościuszki na Wawelu. O godz. 11 uroczysty poranek w „Sokole". Program: a) M. Świeżyński, „Uroczysty marsz Sokołów", odśpiewają kółka śpiewackie sokole; b) przemówienie prezesa „Sokoła" krakowskiego; c) przemówienie reprezentanta Związku; d) przemówienie reprezentanta gości słowiańskich; e) przemówienie reprezentanta Związku wielkopolskiego; f) H. Jarecki, „Straż nad Wisłą", odśpiewają kółka śpiewackie. Po południu o godz. 2 drugie posiedzenie delegatów. O godz. 5 drugie ćwiczenia na boisku: a) rej kolarzy, b) zawody (Pentatlon); a) bieg, b) skok w dal, c) rzucanie dyskiem, d) rzucanie oszczepem, e) zapasy, f) ćwiczenia oddziału konnego. O godz. 8 zakończenie zlotu zebraniem towarzyskiem w ogrodzie strzeleckim. Po zlocie: Wtorek dnia 30 czerwca staraniem „Sokoła" krakowskiego rano: Wycieczka na kopiec Kościuszki, zwiedzanie miasta, wycieczka do Wieliczki. Po południu o godz. 6 pierwsze zawody na Wiśle („Regaty") oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego. Zakończy uroczystość Wianków.

Ślub. W Tarnowie w kościele katedralnym po błogosławiony został ślub p. Bogusława Józefa Butrynowicza, słuchacza filozofii z Krakowa, z p. Adelą Idzikowską, córką inżyniera kolei państwowych.

Stypendya. Minister oświaty nadał na r. 1896/7 szereg stypendyów dla nauczycieli szkół średnich na podróże naukowe do Włoch i Grecyi, a między innymi otrzymali stypendya: profesor IV gimnazyum we Lwowie Władysław Zagórski i profesor gimnazyum w Bochni Władysław Bryl.

Akademicy warszawscy. Jak donoszą dzienniki warszawskie, grono studentów wydziału fizyczno-matematycznego uniwersytetu warszawskiego udało się na dłuższą wycieczkę dla studyów geologicznych. Wycieczka obejmuje okolice: Częstochowy, Strzemieszyc, Dąbrowy, Krakowa, Wieliczki, Ojcowa i Kielc. Studentom, w liczbie 17, przewodniczy profesor Amalicki.

„Tomcio Paluch", jak nam dyrekcya teatru donosi, wkrótce zejdzie ze sceny i z afisza, gdyż przedsiębiorca, który do tej sztuki dostarczył teatrowi naszemu prześlicznych dekoracyj, związany kontraktami z innemi scenami, wywieźć je musi za granicę. Ci zatem, którzy jeszcze interesującego i doskonale granego utworu nie widzieli, muszą się spieszyć, „Tomcio Paluch" bowiem przedstawiony będzie tylko do końca bieżącego tygodnia.

Zjazd prezesów Rad powiatowych odbędzie się we Lwowie w przeddzień wiecu katolickiego tj. 6 lipca. Przedmiotem obrad ma być kwestya statutu emerytalnego dla urzędników powiatowych. Po ukończeniu obrad wszyscy wezmą udział w wiecu.

Otrzymujemy następujące pismo: Przygotowując teraz właśnie do druku pracę o Towarzystwie literackiem akademików lwowskich w latach 1817 do 1819, zwracam się z gorącą prośbą o przyjście mi z pomocą do wszystkich tych, którzyby mi mogli czy to dostarczyć jakichkolwiek rękopiśmiennych materyałów do powyższego przedmiotu, czy to udzielić wskazówek, gdzieby tych materyałów należało szukać. W pracach Towarzystwa tego brali udział: Walenty Chłędowski, Sebastyan Januszkiewicz, Stanisław Jachowicz, Karol Skwarczyński, Franciszek Kirchner, Jan Julian Szczepański, Franciszek Wilczyński, Wawrzyniec Kutowicz, Kajetan Petnł, Eugeniusz Brocki, Franciszek Ciołkosz, Józef Wesołowski, Kajetan Słama, Aleksander Lityński, Mateusz Sartyni i Józef Syktowski. Przysłane mi łaskawie dokumenty zwrócę natychmiast po ukończeniu pracy. *Dr. Bronisław Czarnik*, wicekustosz zakładu nar. im. Ossolińskich.

Oświadczenie fryzyerów. Ogólne zgromadzenie towarzyszy golarskich, fryzyerskich i perukarskich we Lwowie uchwaliło zawiadomić pryncypałów, że towarzysze postanowili w niedzielę i święta, począwszy od dnia 28 b. m. (z wyjątkiem czasu od 1 grudnia do 1 kwietnia każdego roku) od godziny 2 po południu tak w zakładach jak i poza zakładami nie pracować.

Słuszne uwagi. Lwowskie *Czasopismo techniczne* zamieszcza następujące słuszne uwagi o sadzeniu się brudnych i zazwyczaj w najwyższym stopniu zaniedbanych miast naszych prowincyonalnych na oświetlenie elektryczne: „Oświetlenie miast elektrycznością staje się u nas coraz modniejszem, przynajmniej dzienniki coraz częściej donoszą o usiłowaniach różnych rad miejskich, dążących do zaprowadzenia błyskotliwej elektryczności. Mimowoli nastręcza się pytanie, czy tego rodzaju usiłowania są racyonalne, nie są połączone ze szkodą dla samych miast, ze szkodą dla rozwoju choćby naszego przemysłu. Oświetlenie elektryczne fabryk, dworców kolejowych, wystaw itp. może mieć racyę bytu, lecz nie może być pożądanem dla całych miast naszych — chyba tylko dla poparcia obcych firm, obcych wyrobów, obcych maszynistów itp. Zresztą rady gminne w swej dbałości o dobro miast, powinnyby wpierw zwrócić uwagę na asanacyę, kanalizacyę, zmniejszenie śmiertelności, a dopiero potem na oświetlenie elektryczne. Za zagranicą oświetlają elektrycznością to tam i ma to racyę bytu, gdyż całe oświetlenie przeprowadzają swojemi materyałami, swojemi ludźmi i kapitałami. U nas rzecz przedstawia się inaczej prócz elektryczności, trzeba i na co innego zwracać uwagę.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Dnia 7 b. m. odbył się w ogrodzie kolejowym za staraniem „klubu Towarzystwa urzędników kolei austr." w połączeniu z „Czytelnią kolejową" festyn na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej" i „kolonij wakacyjnych kol. p.", z którego czysty dochód po potrąceniu wydatków przyniósł 308 złr., pomimo że część tutejszej inteligencyi urządziła jednocześnie osobną wycieczkę do ogrodu strzeleckiego, w której wzięło udział przeszło 300 osób. Z dochodu przesłano Towarzystwu „Szkoły ludowej" w Nowym Sączu 250 złr., a resztę otrzyma Tow. kolonij wakacyjnych kolei państwowej.

Kobiety a uniwersytet. Niższo austryacka Izba lekarska uchwaliła wnieść do Rady państwa petycyę o przypuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich na wszystkich fakultetach z wyjątkiem teologicznego.

Nowe zastosowanie promieni Roentgena. W Berlinie czyniono ważne bardzo doświadczenia, mające wykazać, czy wewnętrzne organa ciała ludzkiego mogą być widoczne przy pomocy promieni Roentgena. Próby wypadły pomyślnie. Profesorowie Dubois-Reymond i Grunmach dojrzeli wyraźnie larynx, żołądek, diafragmę i serce. Dr. Grunmach dostrzegł nawet patologiczny stan tych organów. Płuca człowieka, który cierpiał poprzednio na wysięk krwi, wskazywały czarne punkciki — zwapnienie części niegdyś tuberkulicznych — wówczas gdy zdrowe płuca punkcików tych nie miały. W sercu jednej z osób, poddanych doświadczeniu, zauważono ciemne plamki, świadczące o zwapnieniu. Doświadczenia te są nader ważne dla medycyny, której oddadzą nieocenione usługi.

Kość słoniowa. W ciągu r. 1895 sprzedano ogółem 11.650 ton kości słoniowej afrykańskiej na targach Londynu, Antwerpii i Liwerpoolu, oprócz 1570 ton, pochodzących z zapasu roku poprzedniego. Z Sudanu przybyło 1140 ton, należących po większej części do zbioru, nagromadzonego przez Emina baszę, Afryka wschodnia niemiecka i Mozambik dostarczyły mniej niż zwykle, 1830 ton. Ziemia Przylądkowa nic prawie nie nadesłała. Państwo Kongo dało 6680 ton, Niger i Benue 688 ton, Gabon i Kamerun 727 ton. Cała ta ilość kości słoniowej wymagała zagłady przeszło 40.000 słoni, a że ogólna ilość tych zwierząt w Afryce, według prawdopodobnej oceny, wynosi około 200.000 łatwo więc przewidywać można rychłe ich wytępienie. Państwa europejskie, które Afrykę rozszarpały między siebie, winny szybko obmyślić środki ochronne.

Odstające uszy. Dzienniki wiedeńskie donoszą o ciekawej operacyi, dokonanej przez prof. Weinlechnera w jednym ze szpitalów wiedeńskich. Do profesora przybył czeladnik ślusarski, 38-letni R. P., z prośbą o wycięcie mu części konchy usznej, albowiem odstające uszy, jak powiadał, od dzieciństwa stały mu na przeszkodzie do karyery, czyniąc go pośmiewiskiem ogólnem. P. wynalazł przyrząd i prosił profesora, aby go użył do operacyi. Profesor zgodził się na nią, ale przy pomocy własnych instrumentów. Zoperował najprzód ucho lewe: wyciął kawałek chrząstki 5 cm. długości i 8 milim. szerokości w kształcie wrzeciona, poczem ucho zaszył jedwabiem. Tę samą operacyę ponowił nazajutrz z uchem prawem. Obie udały się znakomicie i nie były bolesne.

Nowy sposób zabijania bydła był przedmiotem prób w New Castle i Yorku, w Anglii. Polega on na użyciu zbudowanego przez Szwajcara, p. Stakiel, przyrządu, który umożliwia szybszy i bardziej ludzki proces pozbawiania zwierząt życia, niż dotychczas używane. Przyrząd składa się z krótkiej lufy, dzwonkowato zakończonej, co ma wpływać na zmniejszenie odgłosu wybuchu i zarazem chroni zabijającego. Ujście lufy ścięte jest skośnie, odpowiednio do kąta nachylenia czoła zwierzęcia, tak, że pocisk wystrzelony biegnie w kierunku kości pacierzowej. Pocisk jest stożkowaty i stalowym końcem opatrzony. Przyłożywszy przyrząd do czoła zwierzęcia, uderza się w kapsel perkusyjny na końcu umieszczony; następuje wybuch i zwierzę pada w jednej chwili nieżywe. Świadkowie prób

odbytych stwierdzają, że według wszelkich oznak, śmierć jest natychmiastową i niebolesną. Nowa metoda zabijania będzie miała, obok względów ludzkości, jeszcze i korzyść praktyczną, wiadomo bowiem, że najlepiej da się konserwować mięso zwierząt zabitych w najmniej bolesny sposób.

Pojedynek.

Za obrazę kobiety dostał tytuł gbura.
Rzecz całkiem naturalna. Owóż... awantura:
Wyzwanie, pojedynek... no i oczywiście,
Kule zbijają bąki lub strzygą liście...
Poczem w lot następuje gładki akt przymierza
I oto strzał pasuje błazna na rycerza,
A jednak rozum z prawdą twierdzą zgodnym chórem,
Że mimo wszelkich strzałów — gbur zostaje gburem.

M. Rodoć.

Mianowania. Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela starszego przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, Antoniego Głodzińskiego, rzeczywistym nauczycielem starszym w tymże zakładzie.

Składki. Na kolonie letnie złożyła VIII klasa wydziałowej szkoły żeńskiej 6 złr. 56 ct. zamiast bukietu dla nauczycielki.

Korespondencya redakcyi.

Panu L. M. w Rzeszowie. Pismo Szan. Pana odsyłamy jednocześnie redaktorowi *Wiadomości archeologiczno-numizmatycznych w Krakowie*, p. Bartynowskiemu.

Panu M. S. w Krynicy. Uprzejmie dziękujemy za pamięć; rękopis odesłaliśmy jako materyał do uwzględnienia stałemu naszemu korespondentowi, przebywającemu na miejscu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 23 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vanlov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz siódmy).

W środę 24 czerwca: „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego; „Dziewczyna z Nawary", opera w 2 aktach Masseneta.

We czwartek 25 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz ósmy).

W piątek 26 czerwca: „Lohengrin", opera w 5 aktach Wagnera.

W sobotę 27 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vanlov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłómaczył Teodor Smolarz (po raz dziewiąty).

W niedzielę 28 czerwca: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach z prologiem, muzyka St. Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

W poniedziałek 29 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz dziesiąty).

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

We wtorek 23 czerwca: „Mascotta", operetka Andrana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego w ubiegłym sezonie. Dyrekcya teatru miejskiego pisze nam:

Teatr miejski w Krakowie w ubiegłym sezonie przedstawił sztuk oryginalnych 58 (wieczorów 160, aktów 648), z których 15 utworów nowych (aktów 53) w ciągu 78 wieczorów. Z tych największem powodzeniem cieszyły się: „Szklana góra" Z. Sarneckiego, grana 17 razy, „Sprawa kobiet" M. Bałuckiego 11 razy, „Kaśka Karyatyda" G. Zapolskiej 7 razy, „Jadzia wdowa" 6 razy, „Odgrzewana miłość" Zegoty Krzywdzica 5 razy, „Syn" K. Zalewskiego 5 razy, „Półdjable" Z. Sarneckiego, tudzież „Stare długi" M. Gawalewicza po 4 razy. Nadto ośmiokrotnie zapełnił salę teatralną „Czarodziejski testament", złożony na scenę przez J. Popławskiego i S. Zawadzkiego.

Przytem przesunęły się przed kinkietami wznowione utwory: Wojciecha Bogusławskiego, Słowackiego, Mickiewicza, Asnyka, Fredry, Korzeniowskiego, Bliziñskiego, Narzymskiego, Fredry (syna), Zalewskiego, Sarneckiego, Bałuckiego, Sienkiewicza, Syrokomli, Przybylskiego, Sewera i Dominika. „Kościuszko pod Racławicami" Wł. Anczyca grany był 7 razy.

Nowości tłomaczonych dał teatr nasz w tym sezonie 11 (aktów 37) w ciągu 38 wieczorów, z których 15 wypełniły dzieła Szekspira. Z utworów obcych, przedstawionych, największych cyfr przedstawień dosięgły: „Zimowa powieść" Szekspira grana 7 razy, „Don Juan" Moliera 5 razy i „Szczęście w zakątku" Sudermana 4 razy. Nadto z dzieł wznowionych „Hanusia" Hauptmana, „Zbójcy" Schillera powtarzane były 5 razy, a „Stryj Sam" Sardon 4 razy. Wreszcie nowa sztuka czarodziejska „Tomcio Paluch" pp. Vanlov, Letterier i Mortier w tłomaczeniu T. Smolarza, ze wspaniałemi dekoracyami, sprowadzonemi z granicy, grana była 10 razy.

Przedstawień popularnych dał teatr nasz widowisk 42, a popołudniowych w święta i niedziele 11. Występowali na scenie gościnnie: pp. Roman Żelazowski 24 razy, Gustaw Fiszer 3 razy, oraz panie: Bohuszewna raz, Zapolska 13 razy i Tańska raz. Nadto dyrekcya dała możność publiczności miejscowej poznać artystów zagranicznych: słynnej wodewilistki francuskiej pani Judic, doskonałego aktora Comedie Française w Paryżu Coquelina (młodszego) i nieporównanego artysty teatru Burgu Hartmana.

Personal sceniczny teatru miejskiego w sezonie ostatnim liczył osób 48, czyli o 18 więcej od cyfry, od której dyrekcya obowiązuje kontrakt dyrekcyi z zarządem miasta.

W końcu dyrekcya dała jedno przedstawienie na dochód Towarzystwa dobroczynności, jedno przedstawienie na kolonie wakacyjne, jedno na cele humanitarne gminy, w dniu zaś 30 b. m. na kasę emerytalną.

W sezonie bieżącym wystąpili na deskach naszej sceny stale angażowani, jak następuje: Abramowicz (Wielewska) 92 razy, Czechowska 94, Czajkowska 54, Erna 19, Hoffman 17, Koźmin 145, Krysińska 22, Paszkowska 24, Popławska (Morska) 75, Pankiewicz 32, Senowska 128, Siennicka 53, Siemaszkowa 110, Sznage 90, Trapszówna 116, Traskowska 88, Wajdowska 167, Wojnowska 150, Wójcicka 149, Wolska 83, Zawadzka 63, Graczyńska 15. Bystrzyński (Sobiesław) 150 razy, Dorowski 29, Feliksiewicz 49, Jejde 154, Lamiński 105, Kotarbiński 30, Mielewski 190, Ordyński 96, Olszewski 146, Popławski 88, Przybyłowicz 146, Puchalski 133, Roman 156, Ryger 137, Senowski 143, Solski 152, Śliwicki 179, Siemaszko 157, Stępowski 144, Trapszo 35, Węgrzyn 152, Wójcicki 37, Zawadzki 122, Zboiński M. 93, Zboiński Z. 148, Zanierski 198, Godlewski 171, Segeny 178, Szaniawski 35, Rogasiński 78.

— **Z fundacyi Franciszka Kochmana**, przeznaczonej dla dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, przypada co roku do nadania jedna premia w kwocie 1000 złr., zaś druga 500 złr.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznaniem nagród zajmuje się osobna komisya przez Wydział krajowy powołana, w której skład wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele zawodu naukowego i literackiego, oraz dwóch kuratorów fundacyi, przez Radę miasta Lwowa wyznaczonych.

Powołana przez Wydział krajowy komisya konkursowa, po dokonanem ocenieniu dzieł nadesłanych zebrała się w sobotę w gmachu sejmowym, celem przyznania nagród.

Posiedzenie komisyi odbyło się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza, a wzięli w niem udział pp.: prof. dr. Antoni Małecki, Władysław Łoziński, prof. dr. Tadeusz Wojciechowski, prof. dr. Tadeusz Pilat, prof. Bronisław Radziszewski, prof. dr. Gustaw Roszkowski i prof. dr. Benedykt Dybowski.

Funkcye sekretarza komisyi pełnił aplikant konceptowy Wydziału krajowego dr. Kazimierz Fedorowicz. Komisya konkursowa przyznała:

Pierwszą nagrodę w kwocie 1000 złr. p. Samuelowi Adalbergowi z Berlina za dzieło p. t. „Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń polskich".

Drugą nagrodę w kwocie 500 złr. drowi Antoniemu Rehmanowi, prof. uniwersytetu lwowskiego, za dzieło p. t. „Ziemie dawnej Polski i wschodnich krajów słowiańskich", opisane pod względem fizyczno-geograficznym. Część I. Karpaty.

— **Proces Krożan przed Izbą sądową wileńską** na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów z sześciu ilustracyami i dwoma planami). Kraków 1896, str. 292.

„Praca niniejsza — czytamy w przedmowie — podjętą została w celu poinformowania społeczeństwa naszego o głośnej sprawie krożańskiej na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów tajnych, które jedynie mogą dać rzetelny obraz wypadków w Krożach z lat 1892 i 1893". Wszystko bowiem, cokolwiek dotąd pisano o tej sprawie, utrzymywanej z natury rzeczy w tajemnicy, nie mogło być zgodnem z rzeczywistością, mimo zapewnień różnych autorów, że byli „naocznymi" świadkami procesu". Otóż naszem zdaniem zgoda na potępienie niektórych dawniejszych publikacyj o Krożach, które, mimo zapewnień autorów, autentycznemi być nie mogły, ale z drugiej strony rzetelnego obrazu morderstw i gwałtów, popełnionych przez rząd carski na bezbronnej ludności krożańskiej nie może chyba dać rzecz, opracowana na podstawie moskiewskich dokumentów i aktów. Może to być tylko bezsprzecznie przyczynek do dziejów męczeństwa ludu w niewoli rosyjskiej, przyczynek o tyle właśnie ciekawy i doniosły, że oparty na materyałach urzędowych rosyjskich.

Z tego stanowiska oceniając pracę, która się niedawno pojawiła w Krakowie, należy wyrazić za nią autorowi szczerą wdzięczność i uznanie. Umiał bowiem wydobyć ukrywane starannie dokumenty, a opracował je umiejętnie i do pewnego stopnia wyczerpująco. Mamy tu szkic historyczny o przeszłości Kroż, dokładne sprawozdanie z posiedzeń sądu, akt oskarżenia, mowy prokuratora i obrońców, badanie świadków, wyrok wraz z motywami, wreszcie akt ułaskawienia. Dodano do tego szereg dokumentów, z których na szczególną uwagę zasługują: opis wypadków krożańskich, sporządzony w więzieniu wileńskiem przez oskarżonych, list Orżewskiego do ministra spraw wewnętrznych i list prezesa Izby sądowej do ministra sprawiedliwości. Książka zaopatrzona jest w wykaz alfabetyczny osób i urzędów. Zdobią je ilustracye, między któremi zwracają uwagę podobizny oskarżonych i skazanych, oraz ich katów.

— **„Przegląd Wszechpolski"** w numerze 12 z dnia 15 b. m. przynosi treść następującą: Od redakcyi. Wzajemne nieporozumienia. Oświata ludu w Galicyi, nap. Zawisza. Polityka polska wobec nawały pruskiej. Kilka uwag ogólnych, nap. Bartosz Ostoja. Z całej Polski, nap. J. L. Jastrzębiec. Z zaboru rosyjskiego (Warszawa, Lublin). Z zaboru pruskiego (Poznań, Prusy Zachodnie). Z Galicyi (Lwów). Z kresów. Z wychodźtwa i kolonii (Milwaukee). Przegląd prasy polskiej. Przegląd prasy obcej. Z obcego świata. Notatki bibliograficzne. Kronika bieżąca. Sprostowanie. Odpowiedzi od redakcyi. Na gimnazyum polskie w Paranie.

Wyścigi krakowskie.

Dwa ostatnie dni wyścigów krakowskich t. j. sobotni i niedzielny dopełniły tegorocznego *meetingu*, urządzonego przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów w Krakowie.

Pod względem pogody dzień sobotni był najbardziej sprzyjającym ze wszystkich dni poprzednich. Niebo, pokryte chmurami, oszczędziło żaru słonecznego, dzięki czemu konie nie męczyły się tak, jak poprzednio, a ludzie również nie byli narażeni na spiekotę.

W biegu pierwszym o nagrodę Resursu 2.000 koron na mecie 1.200 metrów ubiegało się koni 5. Pierwszym był „Gavarni" bar. G. Springera, drugim „Kominek" p. Schindlera, trzecim „Helenor" p. Giesecke. Mocno obstawiona „Hrabianka" p. Scazighiny przyszła do mety ostatnia, przynosząc srogi zawód swym zwolennikom w totalizatorze. Zwycięstwo Gavarniego przyniosło stawiającym 13 za 5.

Do biegu sprzedażnego dwulatek o nagrodę 2.000 koron na mecie 1.000 metrów stanęły cztery konie. Pierwszą była „Franya" p. Rosego, drugą „Hetera" p. Lederera, trzecią „Lady illa" p. Scazighino, ostatnią „Matabele" p. Schindlera. Totalizator płacił 11 za 5.

W biegu z płotami o nagrodę dam (nagroda honorowa i 2.000 koron) na mecie 2.800 metrów startowały trzy konie. — Zwyciężyła „Corinna" p. Lebaudy, drugim był „Gladiator" rotm. Hoffmanna, trzecią „Csal a leány" hr. Ornicha. Totalizator płacił 7 za 5.

Czwarty bieg o nagrodę prezesowską 4.000 koron (ofiarowaną przez Romana hr. Potockiego) na mecie 2.000 metrów był o tyle interesującym, że stanęły do zapasów trzy konie krajowe. — Nagrodę zdobył łatwo „Biegun" p. Schindlera, bijąc w ładnym finishu „Zawadyakę" hr. Tarnowskiego; trzecią była „Pogoda" również hr. Tarnowskiego (z Chorzelowa). Totalizator płacił tylko 6 za 5.

Bieg piąty o nagrodę rządową 3.000 koron na mecie 3.000 metrów wyprowadził do startu tylko dwa konie, stąd też i zainteresowanie się biegiem było małe i zakłady nieznaczne. Pierwszy stanął u mety „Benoiton" p. Springera, zwyciężając łatwo „Gretchen" Schindlera. Totalizator płacił 6 za 5.

O nagrodę austr. Jokey-klubu 5.000 koron na mecie 2.000 metrów ubiegały się w biegu szóstym tylko trzy konie. Pierwszą była „Vignola" bar. Springera, drugim „To-on" p. Scazighiny, trzecim „Genius" p. Schindlera. Totalizator płacił 6 za 5.

Do biegu siódmego i ostatniego (z przeszkodami) o nagrodę miasta Krakowa 2.000 koron na mecie 4.800 metrów stanął tylko „Simon-Renard" p. Lebaudy i w braku współzawodników zabrał nagrodę.

Wczoraj w ostatnim dniu wyścigów tłumy publiczności pospieszyły na błonia. Wszelkie miejsca, tak loże jak i najtańsze, zajęte były przez widzów. Do południa padający ulewny deszcz sprawił, iż powietrze było przyjemne, droga bez pyłu, a samemu torowi nic nie zaszkodził. Najbardziej interesującem było objęte programem tego dnia *Derby* krakowskie, z nagrodą 40.000 koron, i ono to sprowadziło na plac wyścigów tłumy publiczności żądnej emocyi, jaką daje totalizator. Dla sportsmenów, których u nas niezawodnie na palcach możnaby policzyć, wyścigi wczorajsze nie mogły być interesującemi, biegało bowiem we wszystkich niemal biegach mało koni, a zwyciężały prawie wyłącznie faworyty, konie znane ze zwycięstw poprzednio już odniesionych, nadto nie krajowe, lecz przeważnie austryackich i węgierskich hodowców.

Największym zawodem dla sportsmenów było właśnie *Derby*. Dość powiedzieć, iż z 36 zapisanych do tego biegu u startu stanęły zaledwie trzy; w ich liczbie ani jeden krajowy. We wszystkich biegach płaskich również zaledwie po trzy konie biegały, tylko do biegów z przeszkodami znalazło się więcej współzawodników. Kasy totalizatora były oblegane, a grze oddawali się nietylko mężczyźni dojrzali, lecz i studenciki, a także kobiety. Nad kwestyą pożytku publicznego z wyścigów można długo i szeroko dyskutować, to pewnem jest wszakże, iż zamiłowanie hazardu i obudzenie namiętności do łatwego zdobycia pieniędzy w dzieciakach, będzie u nas niepodzielną zasługą międzynarodowego Towarzystwa wyścigowego. Można być przekonanym, iż wcale nie potrzeba ani koni wyścigowych, ani ich hodowców rzekomo poświęcających się dla dobra kraju, — wystarczą wyścigi łobuzów w workach, a jeżeli urządzony będzie na taki *meeting* totalizator, niezawodnie na widowisko to pospieszą te same tłumy, pałające żądzą wygrania.

Totalizator jest godnem potępienia, szkodliwem podżeganiem do lekkomyślności, olbrzymią w złych skutkach plagą naszych czasów i stosunków, a niezawodnie byłby mężem rzetelnej zasługi ten prezes, czy wpływowy jakiś dygnitarz ze światka sportu, któryby zdołał znieść całkiem u nas ten zapożyczony od obcych sposób wyłudzania pieniędzy dla nadziei zysku jednostek, przybrany w niewinną formę dopomagania hodowli szlachetnych koni. Czyniąc te uwagi nie wierzymy bynajmniej, aby się miał u nas znaleść taki mąż opatrznościowy, bo nietylko obecnie, lecz i zawsze tak było w Polsce, że za zabawy jasnych panów płacił pracą swoją i mieniem ciemny i głodny, więc cbciwy tłum. To też i totalizator pozostanie.

Przebieg biegów był następujący:

Nagroda Wawelu 2.400 koron, z trzech biegających koni pierwsza przybyła „Margosza" p. Schindlera, po niej „Protest" hr. Jana Tarnowskiego, trzeci „Neptun" hr. Józefa Potockiego. Totalizator 8 za 5.

W biegu drugim o nagrodę rządową 3.000 koron biegały z ośmiu zapisanych tylko dwa konie. Pierwszy przybył „Waetherstar" hr. Hunyadyego, bijąc „Berinkaya" br. Rotszylda Totalizator 6 za 5.

Do zwycięstwa o nagrodę 40.000 koron w krakowskiem *Derby* stanęły u startu „Proponent" hr. Barkoczyego, „Waetherock" hr. Hunyadyego i „Joschko" br. Rotszylda. Zwyciężył o pół długości „Waetherock", trzecim o kilkanaście długości był „Joschko". Totalizator 7 za 5.

W biegu IV pocieszenia nagroda 2.000 koron biegały trzy konie. Pierwsza przybyła „Bottine" Lebaudyego bijąc „Błyskawicę" hr. Józefa Potockiego i „Helenora" p. Gieserke. Totalizator 6 za 5.

W biegu V pożegnalny *Handicap* biegały cztery konie. Zwyciężył „Coriolan" p. Lederera, drugim był „Dobranoc" hr. Giżyckiego, trzecim „To on" p. Scaziginy. Totalizator 9 za 5.

O nagrodę Wisły 2.000 koron, bieg z płotami, walczyło sześć koni z 11 zapisanych. Niespodzianką było łatwe zwycięstwo kilkoma długościami „Ninon" p. Scazigino, po której przybył drugi „Gladiator" p. Hoffmana, trzecim „Corinna" Lebaudyego. Totalizator uszczęśliwił swoich zwolenników, w tym wypadku bardzo nielicznych, wypłatą za 5 złr. 69 złr.

Po tym biegu nastąpił nadprogramowy *matsch* koni „Pazia" br. Jana Baworowskiego i „Blinkhoole" br. Eltza. Zwyciężył o pół długości „Paź", a jeźdzca powitała publiczność grzmotami oklasków. Totalizator 14 za 5.

W biegu ostatnim wielkie krakowskie *Steeplechase*, nagroda 6.000 koron, biegało pięć koni. Przy braniu przeszkody tuż przed głównemi trybunami upadła wraz z jeźdzcem klacz „Elly" p. Gormasza, na szczęście dla jeźdzca nieszkodliwie. Zwyciężył „Simon Renard" Lebandyego bijąc „Broisza" rotmistrza Kundla. Trzecią była „Sous presse" p. Geralda. Totalizato 9 za 5 złr.

Po wyścigach odbyło się *corso*. Wiele pojazdów publicznych dwukonnych i jednokonnych fiakrów uczestniczyło w tej zabawie, lecz prywatnych, do tego ładnie udekorowanych, było bardzo mało. Walka kwiatowa także nie należała do ożywionych. Zaledwie kilkanaście powozów rzeczywiście zaopatrzonych było w kwiaty. Tłumy publiczności tworzyły szpalery od ulicy Wolskiej ku Karmelickiej.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Wydział krajowy zamianował w miejsce członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, który zrezygnował z godności delegata, p. Edwarda Jędrzejowicza, członka Wydziału krajowego, członkiem zarządu głównego Kółek rolniczych.

W ostatnim czasie zorganizowano Kółka rolnicze: w Konkolówce (pow. Rzeszów), Rudnie Małej (pow. Rzeszów), w Niewodnej (pow. Jasło), Mogilnie (pow. Grybów), w Michałówce (pow. Jarosław), w Obroszynie (pow. Gródek), w Oleszy (pow. Tłumacz), w Kamienicy Górnej (pow. Pizno) i w Hyżnej (pow. Rzeszów). Ogółem założono dotąd 1106 Kółek rolniczych.

Obwieszczenie. Z dniem 1 czerwca zaprowadzone zostały wskutek wniosku dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie zniżone ceny przewozowe od galmanu, jako sztucznego nawozu *(Saturationsschlamm)* z cukrowni w Sędziszowie, Przeworsku i Tłumaczu do stacyi kolei państwowych aż do odległości 110 kilometrów.

Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę publiczności w jej własnym interesie, że w celu umożliwienia i przyspieszenia doręczenia przesyłek pocztowych do Wiednia, Budapesztu i innych miast stołecznych należy takowe zaopatrywać najdokładniejszym adresem, zawierającym w sobie koniecznie nazwę dzielnicy miasta i ulicy, jakoteż liczbę domu i o ile to możliwe, także oznaczenie piętra i liczby drzwi.

Kolej Lwów-Janów. Z dniem 15 czerwca b. r. weszła w życie nowa taryfa dla przewozu osób i pakunków na kolei lokalnej Lwów (Kleparów)-Janów.

Egzemplarze nowej taryfy są do nabycia po cenie 30 ct. w dyrekcyach ruchu, jakoteż za pośrednictwem stacyi.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 19 czerwca 1896.

Przypędzono 1743 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·37 do —.38. Tuczne od —·38 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1704 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Ostatnie wiadomości.

Wobec fałszywych wieści rozpuszczanych tendencyjnie musimy stwierdzić, że p. dr. Adam Asnyk nie zrzekł się wcale kandydatury do Rady miejskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 22 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	742·9 mm	742·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+15°,1	+17°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WSW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	72 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	8	7

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 czerwca. Cesarz, prezydent ministrów hr. Badeni, hr. Gołuchowski, Krieghammer i Biliński powrócili dzisiaj rano z Budapesztu.

Donoszą, iż cesarz udzieli nuncyuszowi Agliardi'emu 30 bm. posłuchania pożegnalnego. Agliardi uda się nasamprzód na kuracyę do Karlsbadu, następnie powróci na krótki czas do Wiednia, a potem uda się na stały pobyt do Rzymu.

Berlin, 22 czerwca. Podług wiadomości nadeszłych tutaj z Konstantynopola, sułtan ogłosił *irade*, zarządzające mianowanie gubernatora chrześcijańskiego dla Zeitunu.

Paryż, 22 czerwca. We francuskiej Izbie deputowanych toczyła się w sobotę rozprawa nad projektem aneksyi Madagaskaru, którego bronił minister Hanotaux, a zwalczał głównie dep. Bazille. — Po dłuższej dyskusyi Izba przyjęła projekt aneksyi 329 głosami przeciw 82. Przyjęto także jednogłośnie motywowany porządek dzienny Mahy'ego, w którem powiedziano, że przez przyłączenie Madagaskaru do posiadłości francuskich niewolnictwo na Madagaskarze zostaje zniesionem.

Paryż, 22 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Aten, iż powstańcy kreteńscy wzbraniają się przyjąć warunki, postawione przez Portę.

Wojsko tureckie powróciło do Vukolies, podczas gdy chrześcijanie udali się w stronę Alikianu.

Dwa parowce odpłynęły do Krety, celem zabrania kobiet i dzieci, których położenie jest godne pożałowania.

Rzym, 22 czerwca. *Agencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola: Austro-węgierski ambasador baron Calice podejmuje kroki w celu pacyfikacyi Krety; żąda on mianowicie chrześcijańskiego gubernatora, przywrócenia traktatu w Haleppo i zwołania sejmu. Wszyscy ambasadorowie otrzymali polecenie popierania kroków barona Calice.

Londyn, 22 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Oddział wojska pod dowództwem kapitana Mahon'a dotarł do Kedden, miejscowości oddalonej o 45 mil od Suna, położonej u stóp kataraktów kaibarskich, trzy czwarte drogi z Wadi-Halfa do Dongoli.

W Kairze i Aleksandryi ustaje cholera, natomiast na prowincyi wzmaga się. Onegdaj zaszło na prowincyi 189 nowych wypadków cholery, z których 172 zakończyły się śmiertelnie.

Belgrad, 22 czerwca. Dzienniki serbskie donoszą o konflikcie między władzami serbskiemi a kolonistami czarnogórskimi w Kurszumlje; jest kilku zabitych i rannych.

Konstantynopol, 22 czerwca. Głównodowodzący w Rumelii, Derwisz pasza, umarł, licząc lat 90.

Konstantynopol, 22 czerwca. Wskutek rozruchów w Hanran, tamtejsza załoga, składająca się z 7 batalionów, jednej bateryi i jednego pułku kawaleryi, ma być wzmocnioną o dwa bataliony. Zachodzi nadzieja, iż powstanie prędko stłumione zostanie, albowiem przywódcy zeszłorocznego powstania są osadzeni w więzieniu w Damaszku i Semen, a siły Druzów są osłabione.

Sułtan przyrzekł ambasadorowi francuskiemu Cambon'owi na onegdajszem posłuchaniu, iż udzieli opieki Dominikanom w Van, którym ostatnie rozruchy dały się we znaki.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 czerwca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	90
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	349	—
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 22 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·60. Żyto na wiosnę 6·87. Pszenica na wiosnę 6·77. Owies na wiosnę 5·79.

Wiedeń, 22 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 101·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·30 losy z 1860 na 500 złr. 144·75, losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50, losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 349·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394 —; Länderbank na 200 złr. 252 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 960.

Berlin, 22 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 218·90 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·80 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 170·16 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Berański.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Buciki angielskie z gumową podeszwą, damskie i męskie.

Apteka w Krakowcu
poszukuje 1438 1 3
ucznia do praktyki.

!Czereśnie!
Piękne wiśnie, także do zaprawy zdatne, wysyła w 5 kg. koszykach **opłatnie** za zaliczką **złr. 1.80 Munk Gabor,** hodowca owoców, **Wielki Waradyn** (Nagyvárad), Węgry. 1444 1 3

Stancya dla uczniów
Przystępne warunki.
Wiadomość: **ulica Lenartowicza, L. 6, I piętro.** 1443 1 3

Do sprzedania tanio:
Garnitur mebli zielony, aksamitny, wazon chiński, domek grający i różne inne rzeczy. — **Ulica Jabłonowskich, L. 14, I piętro.** Oglądać można codziennie od 4—8 po południu. 1441 1 3

Willa w Kętach
murowana, blachą kryta, 5 minut drogi od stacyi kolejowej, wraz **z domem drewnianym,** na sposób szwajcarski budowanym, zupełnie nowym, w ślicznem położeniu, oraz ogrodem, ³/₄ morga mającym, w którym znajduje się śliczna kaplica Matki Boskiej z Lourdes, tudzież z 2¹/₄ morgami gruntu ornego, jest **zaraz do sprzedania.** 1449 1 3
Bliższa wiadomość u p. **Jana Williama w Kętach.**

Porębski & Zimler
w Krakowie
polecają wyborowy gatunek
Pończoch
damskich i dziecinnych
z bawełny Estramadury.
Pończochy z Estremadury możemy polecić tem peniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku. 1445 1 6
Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków
Pończochy
z bawełny szwajcarskiej Fil d'Ecose.

Nauczycielka, Francuzka,
osoba starsza, poszukuje na czas wakacyj miejsca **na wsi do dzieci** wyżej 10 lat.
Adres: **Karolina Bugnon, Tarnów,** plac Kazimierza Wielkiego. L. 4. 1457 1 6

Powozik na jednego konia
do sprzedania. 1402 1
Wiadomość: ulica św. Filipa, L. 25.

Zakopane.
WILLA „MARYA"
ulica Krupówki, 34,
(a nie willa tej samej nazwy przy ulicy Zamoyskiego. L. 81),
Pierwszorzędny Pensyonat
w centralnem, ołożeniu, urządzony z komfortem i wszel. wygodami dla gości. Doskonała kuchnia domowa. Ceny b. umiarkowane.
Uprasza się zgłaszać do właścicielki willi „Marya" p. **Maryi Makswald** 1417 3 10

Rentowny większy interes towarów mieszan.
zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 5000 złr.
Wiadomości udzieli **M. Lipiński,** Kraków, ulica Szewska, L. 15. 1397 4 5

Buchalter i korespondent
z kwalifikacyą kasyera, władający wybornie językiem polskim, niemieckim i francuskim, były urzędnik banku we Lwowie, obecnie przeszło lat 11 w wielkim domu kupieckim w Wiedniu, pragnie dostać się napowrót na posadę do większego miasta w Galicyi. Wolałby takową w banku, towarzystwie zaliczkowem, asekuracyjnem i t. p. Za skuteczne pośrednictwo (protekcyę) odpowiednie honoraryum. Zgłoszenia pod **„Rodak", Wien, IV., Belvederegasse 39,** III Stock, Thür 11. 1309 8 10

Masło deserowe z Paszkówki
sprzedaje po 18 ct. ¹/₄ funta
Henryk Fuglewicz
1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 49 3 ,0
Kraków, Floryańska, L. 23.

Do interesu fabrycznego, korzystnego i pewnego poszukuje się 1392 5 5
spólnika lub spólniczki
z kapitałem 5 do 6000 złr. — Zgłoszenia p d **„Perykles 204"** poste restante **Kraków.**

Bez ryzyka! 1395 4 10
Na czas dłuższy do rentującego się interesu na 10% chcę wypożyczyć 1000 złr. Listy adresować: **A. A. 15** poste restante **Kraków.**

Dochód boczny
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1408 2 8

Już nadeszły
ŻÓŁWIE
Henryk Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Sp. 1292 8 10
Kraków, ulica Floryańska, L. 23.

Maliny, poziomki, agrest, czereśnie, wiśnie, jabłka, gruszki, śliwki i **wszelkie inne owoce** kupuje hurtownie w jak największych ilościach
Rawski 1432 2 3
Lwów, ul. Akademicka, 26.

MAGAZYN
Towarów modnych
DLA DAM
St. Birtusa
Linia A—B,
poleca najświeższe nowości po cenach konkurencyjnych. 969 9 10

L. 34.718.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego 1386 2 3
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 6 czerwca 1896 r. **Grott.**

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.
Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.
Lekarz zakładowy wykonuje **miesienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 20 40

LIEBIG COMPANY
EKSTRAKT MIĘSNY
Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.
Zaleca się baczność na podpis wynalazcy ... niebieskim pismem błękitnem.

Liebig Company
pepton mięsny
Środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących ... wyrabia się według metody prof. ... pod ciągłą kontrolą panów prof. Dra. M. ... Dra. Karola Voita
Pepton mięsny dostać można w ... 100 i 200 gramów.
Skład główny Kompanii Liebig na Austryę i Węgry:
C. BERCK, WIEDEŃ, I. Wollzeile 9.
Dostać można we wszystkich ... towarów korzennych ... takoż i drogeryi ... aptekach. 212 6 12

JAWORZE (Ernsdorf)
Śląsk austr.
Hr. Filipa St. Genois
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i dyetetyczny Stacya klimatyczna, wziewalnia lignosulfitu i w. i. Urocze położenie wśród gór. Pensyonat cały rok otwarty. **Sezon od 1 maja do 30 września** Stacya kolejowa, poczta i telegraf na miejscu.
Prospekta i wyjaśnienia za darmo. 1076 12 28
Lekarz kierujący **Dr. Zygm. Czop.** Inspektor Zakładu **Karol Forner,** dzier. dóbr.

Prawdziwe
karpackie sery owcze
od 5 klgr. począwszy, wysyła do wszystkich stacyj kolejowych i pocztowych 1317 7 14
Henryk Kohn
Losoncz (Górne Węgry).

Do interesu w Krakowie
40.000 rocznego obrotu, potrzeba **spólnika,** człowieka rutynowanego w handlu, młodego, chętnego do pracy, dobrej konduity. Może być i kobieta. Kapitał wkładamy nieograniczony.
Zgłoszenia: **„Handel"** poste restante **Kraków.**

Willa 1207 5 8
o 9 pokojach, wśród ogrodu, przy ulicy Garbarskiej, L. 7, od 1 października **do wynajęcia.**



Największa działalność!
Najpiękniejszy ścieg! Największa trwałość!
Najwygodniejszy sposób użycia!
to są zalety, którym **Oryginalne**
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA
zawdzięczają swe niezrównane powodzenie.
Nowa familijna maszyna do szycia Singera Co.
wysokoramienna Vibrating Shuttle maszyna uzyskała sobie znowu, jak wszelkie dotychczasowe wyroby tej fabryki, nadzwyczajne uznanie; jest ona wzorową pod względem konstrukcyi, nader wygodną w użyciu i niezrównaną w działalności.

12 milionów oryginalnych Singera maszyn do użytku domowego, do białego szycia i do wszelkiego rodzaju celów przemysłowych jest w użyciu, a na wystawach przyznano im przeszło 400 pierwszych nagród, i tak znowu otrzymały oryginalne Singera maszyny do szycia na wystawie światowej w Chicago z pomiędzy wszystkich wystawców największe odznaczenie: 54 pierwszych nagród; na wystawie 1894 we Lwowie dyplom honorowy; na wystawie 1895 w Kolonii złoty medal; w Cieplicach złoty medal; w Igławie trzy dyplomy honorowe.

The Singer Manufacturing Co. Tow. akc.
(dawniej G. Neidlinger)
Kraków. ul. Floryańska, 34. 1102 7 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

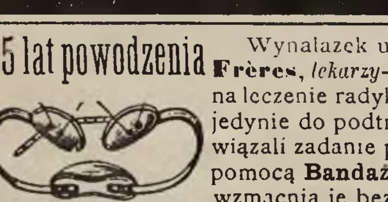
!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 15 63 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Société Anonyme John Cockerill.



Osobliwa służba dla przewozu towarów (umyślny pośpieszny i zwyczajny przewóz) z Londynu lub do Londynu via Ostenda-Tilbury Docks.
Najszybsza dostawa do Londynu i po za Londyn, jakoteż i odwrotnie.
Najtańszy przewóz do i ze wszystkich miejsc angielskich.
Wyjaśnień co do kart przewozowych itd. udziela die **Agentur der Société Anonyme John Cockerill für Oesterreich-Ungarn:** 1306 7 12
E. Kohn & Mittler, Wiedeń, I., Franz-Josefs-Quai 7.

35 lat powodzenia



198 12 0
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

Dywany, Firanki, Portyery, Kapy, Obrusy, Chodniki.
Koce i Ceraty angielskie
najtaniej w wielkim wyborze
poleca 1251 16 26
W. Kłosiński
ulica Floryańska, 17.

Od 50 lat istniejąca
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
IGNACEGO GUMPLOWICZA
w Krakowie 1415 2 8
przy ul. Brackiej, L. 5,
ma na składzie przeszło
☛ 20.000 dzieł. ☚
Sprowadza wszystkie **nowości beletrystyczne** w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Wino stołowe, naturalne, smaczne, butelka 40 ct.
15-letnia stara starka, butelka złr. 1.50, ½ 75 ct.
Rosolisy polskie, znakomite, but. 80 ct., ½ 40 ct.
Kawę
codziennie świeżo paloną, funt po 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
Wszelkie gatunki cykoryi.
Bryndzę najprzedniejszą,
funt 32 centy.
Masło deserowe, najprzedniejsze,
oraz 1349 4 10
wszelkie towary korzenne
poleca
Edmund Klimek
w Krakowie, Linia A-B.
Pokoje gościnne.
Zdrowa, smaczna kuchnia.
Piwo Pilzneńskie i bawarskie
na szklanki i butelki
Wyborny stary Cognac od złr. 2 50.

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 79 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

100—300 złr. miesięcznie
mogą mieć osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w uczciwy sposób, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów
Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1285 7 10

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
☛ w beczkach znacznie taniej. ☚
1410 4 10

Zmiana lokalu.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż **z dniem 1 lipca b. r.** przeniesiony zostaje **handel serów, masła i delikatesów** z pod L. 12 w ulicy Szewskiej, **pod L. 21 na tejże ulicy.** 1314 14 25
Polecając się i nadal łaskawym względom, kreślę się
z poważaniem
Leon Sykutowski.

„Berezyna"
Szkice do panoramy berlińskiej
pendzla
dyrektora Juliana Fałata i **Wojciecha Kossaka**
wystawione są **w salonach Koła artystycznego, Rynek, L. 16, I piętro.**
Wystawa otwarta od godz. 9 do 6.
Wstęp od osoby w dnie powszednie **30 ct.,** w niedziele i święta od godz. 2 **15 ct.,** w poniedziałki **50 ct.** 1315 8 12

Mieszkania letnie.
We dworze w Skawcach (koło Suchy), w okolicy nader uroczej, są **do wynajęcia na lato piękne mieszkania.** Świeże, przyjemne powietrze; wielki **ogród** dworski i **las** tuż za dworem nadają się bardzo do spacerów; wyborna **kąpiel** w rzecze Skawie w pobliżu płynącej; komunikacya łatwa na wszystkie strony, w Skawcach jest bowiem **stacya kolejowa,** a nadto we dworze są konie i powozik do wyjazdu w okolicę. Artykułów żywności podostatkiem tanich i wyborowych.
Zgłoszenia przyjmuje **Józef Rychtman w Skawcach.** 1412 2 2

Dla wygody gości, udających się **do Szczawnicy,** przyjmuje po bardzo niskich cenach zamówienia
powozy
ze Starego Sącza do Szczawnicy i odwrotnie.
Fiakrzy moi noszą czapki numerowane i z napisem Szczawnica.
Adres dla listów i telegramów;
Semel, Szczawnica. 1426 2 4

Wskazówki
DOBREGO TONU
czyli
Sztuka życia towarzyskiego
niezbędny poradnik
dla młodych Panienek
wydanie trzecie powiększone
wyszło z druku — obejmuje:
Wskazówki co do własnej osoby
Zachowanie się wobec drugich
Robienie znajomości
Zebrania towarzyskie
Uroczyste okresy życia
Towarzyskie zabawy
Zachowanie się przy stole
Pisanie listów
Jak się stać miłą w towarzystwie, w domu i t. p.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **66 ct.** uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego we Lwowie,** ul. Kopernika, L. 7. 1263 4 4

Profesor szkół średnich
poszukuje **na czas wakacyj lekcyj.** Może udzielać wszystkich przedmiotów z zakresu gimnazyalnego, a nadto włada biegle językiem niemieckim. Przyjąłby również najchętniej lekcye w miejscowościach kąpielowych na godziny.
Zgłoszenia prosi nadsyłać pod **W. D.** poste restante **Kraków.** 1380 4 4

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1234 10 20
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera,** **w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Pokój
na I piętrze od frontu, z osobnym wchodem, z meblami lub bez, od 1 lipca do wynajęcia.
Ulica Szlak, 27. 1379 5 6

Landauer
w dobrym stanie, **do sprzedania** za przystępną cenę.
Adres: **Tomasz Łabuzek,** lakiernik, Półwsiezwierzynieckie, L. 40. 1431 3 3

Wykupujemy
losy i inne papiery wartościowe gdziekolwiek zastawione, płacąc za takowe podług pełnego kursu dziennego Zwrot zaliczki wraz z procentem w dowolnych częściowych kwotach.
Bank- und Wechslergeschäft
Münz & Co.
Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse Nr. 26.
Korespondujemy także po polsku. 1382 4 12

Elegancki faetonik (Kutscher)
do sprzedania.
Wiadomość: **Holzer, Kraków, ulica Dietla, 57,** od godziny 1—2 w południe. 1424 2 3

Uczeń
z ukończoną najmniej II klasą gimnaz, znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym** 1437 2 7
J. Wiśniewskiego
w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.

WINA własnej uprawy z roku 1893,
łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent,
Benedykt Hertl,
właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 532 31 60

Zdolni
ślusarze gazowi
znajdą stałe zatrudnienie
w miejskim zakładzie gazowym
w Łodzi. 1427 2 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.